

SŁOWO

WILNO, Czwartek, 7 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy,
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk,
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego,
 DUKSZY — Bufet Kolejowy,
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”,
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński,
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński,
 KLECK — Sklep „Jedność”,
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski,
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego,
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego,
 N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”,
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski,
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej,
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”,
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 19,
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 2,
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

DWA WYROKI ŚMIERCI W PROCESIE MOSKIEWSKIM

MOSKWA. (Pat). Agencja TASS podaje werdykt Kolegium Wojskowego Najwyższego Trybunału ZSRR w sprawie Sterna i Wasiljewa na brzmienie następujące:

CO MÓWI WERDYKT SĄDU SOWIECKIEGO

Sędziwo sądowe wykazało: 1) że obywatel polski Wsiewołod Lubarski, przybył w roku 1928 z Warszawy do Moskwy w charakterze polskiego kurjera dyplomatycznego, zorganizował wraz z siostrą Szełkową-Lubarską, Borysem Lubarskim i Leonem Lubarskim oraz innymi osobami kontrrewolucyjną grupę terrorystyczną;

2) że członek tej grupy Leon Lubarski działając stosownie do instrukcji wspomnianej grupy zabił w Moskwie dnia 16 sierpnia strzałami z rewolweru naczelnego inspektora armii rosyjskiej Szposznikowa;

3) że w wyniku śledztwa w sprawie zabójstwa Szposznikowa aresztowano część członków grupy, którzy zostali skazani w roku 1929 podczas gdy inni członkowie grupy kontynuowali kontrrewolucyjną działalność;

4) że w przekonaniu, że najskuteczniejszym środkiem obalenia władzy sowieckiej byłaby zbrojna interwencja przeciwko ZSRR ze strony krajów kapitalistycznych, która mogłaby nastąpić w następstwie pogorszenia się sytuacji zagraniczno-politycznej w ZSRR grupa terrorystyczna Wsiewołoda Lubarskiego postanowiła zgładzić ambasadora niemieckiego w Moskwie von Dircksen w końcu 1931 roku i w ten sposób doprowadzić do wybitnego pogorszenia się stosunków niemiecko-sowieckich oraz dozwolania stosunków dyplomatycznych.

5) że grupa poletita Sergiuszowi Wasiljewowi zorganizowanie tego aktu terrorystycznego, i że ten ostatni ze swej strony powierzył bezpośrednie wykonanie aktu terrorystycznego Sternowi osobiście znanemu Wasiljewowi z jego przekonania antysowieckich,

6) że Stern opracował w porozumieniu z Wasiljewem plan wykonania aktu terrorystycznego,

7) że przywłaszczony sobie z mieszkania swego szwagra rewolwer rozpoczął w lutym r. b. systematyczną obserwację gmachu ambasady jak również samochodów ambasady niemieckiej odbywając przy tem wielokrotne spotkania z Wasiljewem, który udzielił Sternowi rad i instrukcji w sprawie technicznego wykonania aktu terrorystycznego;

8) że wychukując 5 marca 1932 r. przy zbiegu ulic Leotjewskiej i Herzena na samochód ambasady niemieckiej zaopatrzonej w chorągiewkę o barwach niemieckich i przyjąwszy za ambasadora radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego.

STERN JESZCZE RAZ ODWOLUJE SWĘ ZEZNANIA

W drugim dniu procesu przeciwko Sternowi i Wasiljewowi na przedpołudniowej rozprawie badano świadków oraz odczytano wyjątki z procesu kontrrewolucyjnej organizacji Lubarskich z roku 1928. Badanie świadków zmierzano do powiązania sprawy Lubarskich z obecnym procesem. Po południu odbyło się tajne posiedzenie, na które dopuszczono

przedstawicieli ambasady niemieckiej i poselstwa polskiego. Po wznowieniu posiedzenia już pod koniec przewodu sądowego Stern usiłował odwołać wszystkie zeznania i unieważnić swe podpisy, złożone w śledztwie wstępem, powołując się kilkakrotnie na nieeuropejskie metody badania, których pomimo nalegań sądu i prokuratora bliżej nie określił.

Prokurator Krylenko w mowie oskarżycielskiej zażądał kary śmierci dla obu oskarżonych. obrońca Wasiljewa prosił sąd o darowanie życia jego klientowi. Wasiljewa w ostatnim słowie oświadczył, że popełnił ciężki grzech wobec swej ojczyzny. Oskarżony Stern w ostatniej chwili stwierdza, że ponieważ adwokat nie bronił go przeto

zrzeka się jego obrony i zapowiedzianego ostatniego słowa.

WYROK

O godz. 1 szej w nocy, według czasu moskiewskiego, sąd udał się na naradę. O godz. 5.45, według czasu moskiewskiego, trybunał wydał wyrok, skazując obu oskarżonych Sterna i Wasiljewa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

W motywach wyroku jest m. in. powiedzenie, że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrrewolucyjnej, utworzonej w roku 1928 przez obywatela polskiego Wsiewołoda Lubarskiego, który przybył do Moskwy rzekomo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Konferencja czterech mocarstw w Londynie

LONDYN. PAT. — Konferencja 4 mocarstw rozpoczęła się o godzinie 14 min. 30 w gmachu brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych, pod przewodnictwem Mac Donalda, który, zagajając konferencję obszernym przemówieniem, wyłożył powody, jakie skłoniły rząd brytyjski do zaproszenia delegatów 4 mocarstw, celem zastanowienia się nad sytuacją państw naddunajskich. Wywody Mac Donalda były przedstawieniem poglądów, uzgodnionych z premierem

Tardieu. Po Mac Donaldzie zabrał głos min. Grandi, który wyjaśnił stanowisko delegacji włoskiej. Następnie przemawiał Flandin, podtrzymując poglądy, wyrażone przez Mac Donalda. Wreszcie zabrał głos delegat niemiecki Buelow, podtrzymując ze swej strony całkowicie wystąpienie Grandiego. Cztery te przemówienia zajęły cały czas środowej konferencji, która się zakończyła o godzinie 17 min. 45.

STANOWISKO NIEMIEC

LONDYN. PAT. — Z kół delegacji niemieckiej korespondent PAT. dowiadyuje się, że stanowisko Niemiec w sprawach, jakie mają być poruszane na konferencji 4 mocarstw, jest następujące:

Niemcy gotowe są przystąpić do szeroko zakrojonej unii celnej, która oprócz 5 państw

naddunajskich, obejmowałaby Niemcy, Włochy, Polskę.

Niemcy gotowe są także przystąpić do planu cel preferencyjnych, obejmujących te państwa.

Niemcy stanowczo odrzucają proponowany plan preferencyjny angielsko-francuski w obrębie 5 państw naddunajskich.

Wybory we Francji 1 maja

PARYŻ. PAT. — Prezydent Doumer podpisał dekret, wyznaczający datę wyborów na dni 1 i 3 maja br. De-

kret ten ukaze się jutro w Dzienniku Urzędowym i zapoczątkuje okres wyborczy.

Baul Boncour zamiast Brianda

PARYŻ. PAT. — Prezydent Doumer podpisał dekret, mianujący Paul-Boncoura stałym delegatem Francji

przy Lidze Narodów na miejsce Brianda.

GŁÓD NA SYBERJI

NOWOGRODEK. PAT. Przejedźający w tych dniach przez Stolpce podróżni z Syberji opowiadają, że w Syberji panuje podobno straszny głód, wskutek czego wyludniają się nie tylko całe miasta i osiedla fabryczne, ale

i kolektywne wiejskie. Ludność dotknięta kłębą głodu wyjeżdża do centralnej Rosji, lub przekracza masowo granicę do Chin. Pociągi syberyjskie przepelnione są uciekinierami, o puszczonej swobodzie rodzinie miejsca.

SENSACJE O KREUGERZE

LONDYN. PAT. — Olgromna sensacja stanowią wiadomości, nadeszłe ze Stockholmu, że rewizorzy, badający stan ksiąg T-wa Kreuger & Toll, odkryli niedokładności w bilansie za 1930 rok, który zawierał na pozycje fałszywe i zmyślone. „Financial Times” nawołuje do powołania niezwłocznie komitetu angielskich posiadaczy akcji i bonów

kreugerowskich, którzyby miał na celu ochronę angielskich interesów. Prezes Skandynawska Bank, dowiedziawszy się o tych odkryciach, podał się do dymisji. Bank ten dokonywał wszelkich operacji finansowych na r-k Kreugera. Istniejąca przesłanka, że nieścisłości, ujawnione w bilansie, były zarządzone osobiście przez Kreugera.

Staniszewski skazany na 10 lat więzienia

WARSZAWA. 6. 4. (tel. wł.) Wyrok w sprawie Staniszewskiego, aresztowanego w swoim czasie w Wilnie pod zarzutem szpiegostwa oraz jego przyjaciółki Grottowej oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem. W kołach sądowych wiele k mentarzy wywołało zachowanie się oskarżonego Staniszewskiego w czasie wygłoszenia przez niego ostatniego słowa. Staniszewski zimny i wyrachowany przestępca, zatwardziały w życiu poza prawem i przeciw prawu, sprawił swemi historycznymi wybuchami płaczu wrażeń sprytnie odegranej komedii.

Wyrok, mocą którego Staniszewski skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, Grotowa zaś na trzy lata domu poprawy.

UMORZENIE SPRAWY OSSOWIECKIEGO

WARSZAWA. PAT. — „Kurier Czerwony” donosi, że dochodzenie prokuratorskie, podjęte przez prokuraturę warszawskiego sądu okręgowego przeciw znanemu jasnowidzowi inż. Ossowieckiemu, zostało zakończone i nie będzie miało dalszego biegu, wobec braku danych co do zarzutów, stawianych inż. Ossowieckiemu.

OBRADY W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — We środę dnia 6 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. ministra Zawadzkiego konferencja, poświęcona akcji Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia przy Prezydium Rady Ministrów. W konferencji wzięli udział ministrowie zainteresowanych resortów i prezydium Naczelnego Komitetu. W wyniku obrad zapadła decyzja o przedłożeniu na miesiąc kwiecień i maj akcji Naczelnego Komitetu na terenach, szczególnie tej akcji wymagających.

20 TYSIĘCY KOSZTOWAŁ SPIS LUDNOŚCI

WARSZAWA. PAT. — „Kurier Czerwony” podaje, że koszt rzeczowe i personalne ostatniego powszechnego spisu ludności w Warszawie wyniosły tylko 20.784 zł.

ZNACZYŃ PRZYBÓR WISŁY

WARSZAWA. PAT. Ulewny deszcz, który spadł wczoraj w dorzeczu Wisły środkowej, spowodował wezbranie wód. Dziś rano notowano w Warszawie stan Wisły 3 metry 93 cm. ponad poziom normalny. W południe poziom wzrósł do 4 metrów.

PESYMISTYCZNE NASTROJE NA KONFERENCJI

LONDYN. PAT. — Po pierwszym posiedzeniu konferencji 4 mocarstw, wydany został komunikat oficjalny, który głosi, że dzisiejsze posiedzenie poświęcone było wymianie zdań w sprawie sytuacji ekonomicznej państw naddunajskich, oraz w sprawie środków, jakie możnaby zastosować, celem ulżenia sytuacji.

Po zakończeniu konferencji premier Mac Donald udzielił pewnych wyjaśnień prasie. Mac Donald sprawił wrażenie człowieka bardzo zadowolonego i pesymistycznie nastrojonego. Pod tym względem Mac Donald stanął zupełnie przeciwieństwo do Mac Donalda z ubiegłego poniedziałku, po konferencji z Tardieu.

Na pytania dziennikarzy co do przebiegu dzisiejszej konferencji, Mac Donald dawał odpowiedzi wymijające, których ogólny sens siedzi w tym kierunku, że konferencja znalazła się w sytuacji bardzo trudnej i jest wątpliwe, aby obecnie w Londynie doszło do pozytywnych rezultatów.

Odnosi się wrażenie, że stanowiska z jednej strony Francji i Wielkiej Brytanii, a z drugiej zaś Włoch i Niemiec są tak rozbieżne i wzajemnie wykluczające się, że porozumienie wydaje się nieprawdopodobieństwem.

ZGON FELIKSA KRZYŻANOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — W dniu 6 kwietnia zmarł tu sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego s. p. Feliks Krzyżanowski, były prezes Komisji Likwidacyjnej Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, były prezes T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Kijowie. — Zmarły liczył lat 60.

ROZMOWA TELEFONICZNA WARSZAWA—JAFFA

WARSZAWA. 6. IV (tel. własny). W dniu 6-go b. m. odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Warszawą a Jaffą. Rozmowa ta przeprowadziła T-wa Polsko Indyjskie dla handlu zamorskiego w Warszawie ze swoim oddziałem na Jawle. Rozmowa trwała 3 minuty i kosztowała 350 zł.

Dwa Wypadki samobójstwa

WARSZAWA. PAT. — Dziś nad ranem w mieszkaniu własnym przy ul. Emilji Plater usiłował odebrać sobie życie przez harakiri 46-letni Ignacy Antoni Szymański, urzędnik urzędu pocztowego Warszawa Nr. 1. Szymański w czasie snu dzieci zamknął się w przedpokoju i brzytwą poprzecinał sobie brzuch. Dzieci usłyszały jęki, wydobywające się z przedpokoju i pospieszyły ojcą z pomocą. Samobójca ostatnio został zawieszony w czynnościach na poczcie w związku z kradzieżą znaczków pocztowych.

WARSZAWA. PAT. — Dziś w południe niejakiej 22-letniej Wolf Grossman, więzionej w więzieniu śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej, zmyliwszy czujność dozorców, rzucił się z 6-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Dwa fronty wyborcze w Niemczech Kto zwycięży 10-go kwietnia?

Weimar—rezjendencja Goethego—miejsce obrad konstytuancy weimarskiej, która w roku 1919 większością, złożoną z t. zw. koalicji weimarskiej, z socjalistów, demokratów, centrum katolickiego, dała konstytucję republiki niemieckiej. Harzburg — największe uzdrowisko w górach Harcu, w którym szereg miesięcy temu powstał — jak twierdzą jedni — miał powstać — jak mówią inni — jednolity front koalicji prawicowej, narodowców niemieckich Huhenberga, Stahlhelmu i narodowych socjalistów, zwrócony przeciw obecnemu ustrojowi i polityce Niemiec, przeciw t. zw. „systemowi”. Harzburg, nie mający jeszcze roku życia, przeciw Weimarowi, symbolowi polityki, liczącej sobie prawie już 14 lat.

Jeden z trzech partnerów koalicji weimarskiej — demokraci — jest już właściwie nieboszczykiem. Partia ta, skupiająca zrazu żywolewicowe mieszczaństwo, miała około 80 mandatów w konstytuancie. Potem, wskutek niezdecydowanej polityki i niestabilnej platformy ekonomicznej, kurczyła się przy każdym wyborach, tak, że dziś, zarzucając tytuł demokratyczny a przybrawszy nazwę stronnictwa państwowego, ma zaledwie kilkunastu posłów w Reichstagu.

Socjaliści utrzymują się jako tako, mimo drobnych secesji na lewym skrzydle (grupa Seydewitza i Rosenfeld'a) i mimo pewnych strat na rzecz komunistów. Można powiedzieć, że partja jest w niewoli u swego aparatu, który chce utrzymać za wszelką cenę — dlatego prowadzi politykę bardzo umiarkowaną, czego dowodem jest jej głosowanie na Hindenburga. Centrum katolickie okazało największą siłę odporną; wzoruje się na polityce Watykanu, jest konsekwentne i treźwe, unika donośnych wystąpień — i rade zostawia sobie wszystkie drzwi otwarte.

Na froncie harzburskim partner

Nadużycia bankiera Kwinty

Onegdaj odbyło się długotrwałe przesłuchanie przez sędziego śledczego Zaborskiego adw. Leopolda Żaryna, syndyka masy upadłego domu bankowego Stanisław Kwinto i S-ka. Adwokat Żaryn przedłożył wyniki swoich dotychczasowych prac z okresu kuratorskiego. Odpowiednie sprawozdania z tego okresu złożył mecenas Żaryn już w sądzie handlowym. O ile chodzi o kompletne sprawozdanie syndyka masy, będzie ono gotowe dopiero w lipcu r.b., gdyż dopiero w czerwcu upływają terminy sprawdzeń. Do adwoka Żaryna napływają w dalszym ciągu coraz nowe pretensje. Złożyłszy charakter upadłości, według zeznań syndyka Żaryna, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W dalszym ciągu przesłuchania została osadzona w więzieniu wspólniczka bankiera — defraudanta, Marja Gouglerowa. Gouglerowa kategorycznie zaprzecza jakoby miała brać udział w aferach, zapłaciła się jednak w zeznaniach. Raz oświadczyła, że znalazła u niej pieniądze stanowiąca cały dorobek jej żony, później jednak zeznała, że money na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych, były... kolekcja. W wyniku ostatnich tych przesłuchań, sędzia śledczy Zaborski zakwalifikował przestępstwo osadzonych w więzieniu bohaterów głośnej afery bankierskiej, Stanisław Kwinto postawiony został w stan oskarżenia z art. 575 i 600 cz. I. K.K., Gouglerowa z art. 602 p. 4.

Art dotyczy tylko przedsiębiorstw bankierskich i przewiduje karę więzienia od roku do 6 lat za przywłaszczenie cudzego mienia, oddanego na przechowanie w zastaw, lub jakichkolwiek operacji. Art 600 natomiast mówi o ukryciu przez upadłego dłużnika swego mienia przez zamknięcie, lub fałszywe zeznania w celu uniknięcia placenia długów. Artykuł ten przewiduje karę więzienia od 3 do 5 lat. Artykuł zastosowany w stosunku do Gouglerowej mówi o współdziałaniu w ukryciu cudzego mienia, w warunkach, przewidzianych w art. 600.

Do władz śledczych napływają coraz nowe skargi poszkodowanych. Liczba poszkodowanych sięga 400 osób. Pierwotne obliczenia władz, sumy nadużyć na 3 miliony złotych okazują się zbyt skromne. Nie ulega wątpliwości, że kwota ta sięga 4 milionów zł., przyczem nie jest wykluczone, że w świetle dalszych badań i skarg, jeszcze ulegnie powiększeniu. Obecnie władze śledcze otrzymały wiadomości, że Kwinto ukrył część gotówki w bankach wlojskich i szwajcarskich. Poszukiwania idą w kierunku ujawnienia na tych sum. Kwinto zasypuje sędziego śledczego obszernymi listami i memorjami, do których załącza zestawienia rachunkowe. Treść listów jest niezwykle chaotyczna i zawiera „wyjaśnienia” różnych spraw.

Intervencje o wypuszczenie bankiera na wolność za kaucją, całkowicie odrzucono. Władze kategorycznie są zdecydowane wypuścić bankiera za kaucją dopiero po ujawnieniu przez niego miejsc ukrycia przywłaszczonych milionów. O ile Kwinto tego nie uczyni, nie opuści więzienia przed rozprawą sądową. Śledztwo potrwa co najmniej trzy miesiące. Rozpraw nie należy oczekiwać przed jesienią r.b.

najmłodszy i najkrzykliwszy — narodowi socjaliści — przyniósł kompletnie starych tajnych radców i emerytów ze stronnictwa niemiecko-narodowego, żyjących wspomnieniami o monarchji — i starszych panów ze Stahlhelmu, wciągających z trudem mundury na wydatne brzuski. Huhenberg i Stahlhelm — to spóźnione wczoraj. Hitlerizm — to mętne i dzikie marzenie dążenia młodzieży, zbłąkanej, niezadowolonej, w większej części bezrobotnej. Mimo to Weimar, kierujący się instynktem samozachowawczym okazał się solidarnym przy wyborach na prezydenta, natomiast burzliwy Harzburg nie zdołał w tym momencie utworzyć jednolitego frontu. Linje frontu przy powtórnych wyborze prezydenta są już określone. Weimar trwa na swoich pozycjach, Hitler atakuje dalej ze nadziei sukcesu. Huhenberg zaś ze Stahlhelmem po poniesionej klęsce wycofali się z placu boju. Przy wyborach pruskich wrogie bloki zmierzają się nanowo na innym terenie i w innym może orydku.

W związku z powyższym dobrze jest rozważyć niezwykle znamienity artykuł, który się ukazał w „Berliner Tageblatt” z dn. 2 kwietnia p. t.: „Stahlhelmu i Harzburg”.

— „Po hugenbergu — pisze autor — zerwał obecnie z nacjonalnymi socjalistami także i Stahlhelm, który wystąpił z harzburskiego frontu. Oficjalny organ Stahlhelmu „Kreuz-Zeitung” wypowiedziało rozczarowanie Stahlhelmu, oskarża Hitlerowców o zwięzanie „ideologii harzburskiej” i ostro piętnuje wystąpienie księcia Karola Koburskiego, który nawoływał do głosowania na Hitlera.

„Berl. Tageblatt” oświadcza, że ks. Koburski został ze Stahlhelmu wykluczony.

BERLIN. (Pat). Dzień wczorajszy znaczący się w Berlinie niezwykle intensywną akcją Hitlera. Partja narodowo-socjalistyczna zwołała cztery wielkie zebrania wyborcze, mobilizując wszystkich swoich członków oraz oddziały szturmowe dla propagandy. Przez cały dzień rozrzucono odezwy, wywołując do głosowania na Hitlera. Na słupach ogłoszeniowych ukazały się olbrzymie rozmiarów afisze, proklamujące Hitlera jako jedynego człowieka, który przywrócić może Niemcom wielkość, wolność oraz zwyciężyć bezrobocie i głód.

Największe zebranie masowe odbyło się w Lustgartenie przed pałacem b. cesarza. W godzinach popołudniowych ulicami miasta przemaszowały zwarte oddziały narodowych socjalistów z orlestrami i sztandarami na czele. W obawie eskcesów policja zarządziła ostre pogotowie, wystawiając wzmocnione patrole na ulicach, któreby meszerowali Hitlerowcy. Centrum, zwłaszcza dzielnica gmachów rządowych, obstawiona było policją. Nad służbą bezpieczeństwa objął komendę osobiście prezydent policji Grzesiński. W czasie zgromadzenia zjawili się on w asyście swego sztabu na balkonie b. pałacu cesarskiego. Dało to powód do wrogich okrzyków pod adresem Grzesińskiego ze strony zgromadzonego tłumu Hitlerowców.

Samo zgromadzenie miało przebieg spokojny. Przemówienia wygłosił Goebbels i Hitler, powtarzając znane argumenty przeciwko „systemowi rządów Brueninga”. Nad j. zbraniem tłumem krążył samolot, rozrzucający ulotki narodowo-socjalistyczne.

Dalsze zgromadzenia w Berlinie i Poczdamie odbywały się do późnej nocy.

ZABOJSTWO NA ULICY KASZTANOWEJ W WILNIE

KRWAWA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

WILNO. Wczoraj wieczorem została zabita celnym strzałem przez okno 20-letniego Wiktora Boczkowskiego, służącego, zamieszkała przy ulicy Kasztanowej 3 m. 10.

Zabójca, po oddaniu strzału począł uciekać i mimo, że był ścigany, zdołał uciec się.

W pół godziny potem w kawiarni „Ekonomia” przy ul. Zarzeczeń 17 usiłował odebrać sobie życie 26-letni bezrobotny Witold Makowicz (Zwirowa Góra 6). Strzelił on sobie w głowę, raniąc się dość poważnie.

Mimo ciężkiej rany, Makowicz zeznał, że był sprawcą zabójstwa. Dopuścił się tego przez zemstę, gdyż Boczkowski, będąc jego narzeczoną, zerwała z nim. Zajął ją od lat 4.

Ostatnio Makowicz pozostawał bez pracy i powziął podejrzenie, że powodem zerwania była jego obecna sytuacja materialna. Trupa Boczkowskiej zabezpieczono na miejscu.

Makowicza odwieziono do szpitala św. Jakóba.

ROZPRAWA O WYDALANIU DZIENNIKARZY Z SALI SĄDOWEJ

Zostaliśmy skazani PRZEZ WILEŃSKI SĄD OKRĘGOWY

Zostaliśmy wczoraj skazani za to, że p. Miłaszewicz wydalil z sali naszych sprawozdawców wbrew oczywistym przepisom procedury i prawa o ustroju sądów powszechnych, a myśmy oświadczyli to w naszym piśmie. Oczywiście założyliśmy apelację. Pocezemy teraz spokojnie kilka miesięcy.

Mniejsze o to. Sprawa z natury jest drobna. Dziennik nasz prowadzi walki polityczne, a nie walkę z p. Sędzią Miłaszewiczem. Co w tej sprawie było naprawdę wielkiego to świętowanie, arcyświecnie, miażdżące przemówienie mecenasa pośta Konstantego Terlikowskiego.

Pan Prokurator prawniczych argumentów przytoczyć nie potrafił. Nie przytoczył też ani jednego. Nadrabiał natomiast pewnością siebie i miernym wychowaniem. Z jednego takiego przemówienia widać, że z delikatnych nauk, które mu dał w swoim przemówieniu mec. Terlikowski p. prokurator Janowicz skorzystał nie potrafił. Chyba... po dłuższym czasie.

Raz jeszcze mniejsza o to, a zwłaszcza mniejsza o p. prokuratora. Przewód sądowy ustalił ponad wszelką wątpliwość winę p. Sędziego Miłaszewicza w nieprawym wydalaniu naszych sprawozdawców z sali sądowej. Wydalono ich w sposób uniemożliwiający odwołanie się od orzeczenia przewodniczącego do kompletu sądownego. Wydalono ich bezimiennie „tego ryżego sprawozdawcę... i na tem koniec.

Pan Prezes Wyszyński stwierdził, że sprawozdawcy sądowemu p. Tatarzyńskiemu stała się krzywda i nawet on jako Prezes Sądu Okręgowego wyraził p. Tatarzyńskiemu swoje ubolewanie.

Nikt nie wyjaśnił dlaczego w sprawie w charakterze oskarżonego nie figuruje także Syndyk Dziennikarski, który przeciw postępowaniu p. Miłaszewicza określił najostre i najwyraźniej. W proteście bowiem dziennikarzy, ogłoszonym w całej prasie wileńskiej czytamy, że p. Sędzia Miłaszewicz nadużył uprawnień przewodniczącego dla wymierzenia sobie doraźnej satysfakcji za rzekomo doznany obrazę.

Pan Feliks Dangel, znany karykaturzysta ustalił w zeznaniach, że został wydalony bezwzględnie z sali, a nie od stolika dziennikarskiego i opowiedział o swoich interwencjach u Prezesa Sądu Okręgowego.

Pan Witold Tatarzyński ustalił także, że raz nie był wpuszczony na salę sądową, raz z niej wydalony, wreszcie później zaproponowano mu aby w sali pozostawał, lecz nie przystępował do stolika dziennikarskiego. To wszystko jako represje za umieszczenie karykatury.

Pan Władysław Studnicki w swoim ostatnim słowie wywodził, że miał dwie prezumpcje: 1) że p. Miłaszewicz wydalil sprawozdawców sądu w chęci zemsty i 2) że wydalil ich z powodu niedostatecznej znajomości prawa. Wybrałem prezumpcję dla p. Miłaszewicza korzystniejszą — mówi p. Studnicki i napisałem, że p. Miłaszewicz wykazał najzupełniejszą nieznajomość prawa. P. Studnickiego Sąd uniewinnił.

Ciekawi jesteśmy bardzo wyroku Sądu Apelacyjnego względnie Sądu Najwyższego w tej niezwyklej sprawie.

Obrona była świetna. Przemówienie mec. Terlikowskiego było chyba najlepszym jakie Sąd Wileński słyszał w ostatnich latach swego urzędowania. Przykro nam, że zamieszczamy je w takim skróceniu i zniekształceniu nie dającym nawet pojęcia o tem wrażeniu, które sprawiło na słuchaczy.

Wyrok wileńskiego sądu okręgowego zapadł skazujący naszego redaktora odpowiedzialnego na 2 miesiące więzienia i 2000 zł. grzywny. P. Studnickiego współoskarżonego [w tej sprawie uniewinnił. Jak tylko dądną do rąk naszych motywy tego wyroku ogłosimy je drukiem in extenso. Będą to bardzo ciekawe motywy.

Przemówienie mecenasa Terlikowskiego

Adw. Terlikowski: Na wstępie mego przemówienia cisną mi się na usta słowa prezesa Wyszyńskiego, który dziś w czasie składania zeznań powiedział, że uważa całą tę sprawę za burzę w szklance wody, ale ja się na to powiedzenie p. Prezesa Wyszyńskiego nie zgodziłbym; ta sprawa jest niejako antytezą tego powiedzenia. Jest to raczej sprawa bardzo duża. Głębokie zagadnienie publicznoprawne i zagadnienie stosunku społeczeństwa do prasy. Ja chcę twierdzić, że w sprawie niniejszej wyrok Wasz Panowie Sędziowie, będzie dotyczył nie tylko gazety „Słowo” na terenie Wilna, ale stanowiska całej prasy polskiej.

Pod adresem prof. Studnickiego musiałem niestety wysłuchać powiedzeń niezapamiętanych, którychby nie mógł się spodziewać stary bojownik Nizpodległości Polskiej. Nie chodzi mi tu jednak o p. prof. Studnickiego, o jego osobę. Tutaj na ławie oskarżonych znajduje się Wysoki Sądzie prasa polska, bez różnicy odcieni politycznych, tutaj znajduje się prawo prasy zamieszczania takich czy innych oświadczeń. Dlatego ja chciałbym podkreślić, że ta sprawa nie jest burzą w szklance wody.

Pan przedstawiciel oskarżenia ciągle mówi, że nie trzeba mówić o karykaturze, ale przecież ta karykatura jest genezą wszystkich go i ja właśnie od karykatury muszę zacząć. Karykatura, jako taka, zdoła sobie prawie obywatelstwa w 19 wieku w zachodniej Europie i posuwała się bardzo powoli na Wschód. Jeszcze w młodszej panowaniu Wilhelma II miało miejsce skazanie przez prokuratora berlińskiego dziennika „Simplicissimus” za umieszczenie karykatury Wilhelma II, który przeciw jednak sam powiedział, że nie uważa karykatury za rzecz obraźliwą.

I nie słyszałem, aby cesarz Wilhelm II, rozróżniał momenty, kiedy go można karykaturować, a kiedy nie, że np. na wielkiej paradzie karykaturować można, a na prywatnym spacerku nie. Tymczasem zdaniem p. prokuratora, w Sądzie na wielkim procesie można, a na małym procesie karykaturowanie nie jest rzeczą właściwą. Tylko w jednej Rosji, gdzie osoba Cesarza była niemal identyfikowana z Bogiem, karykaturowanie było niedozwolone. Fakt, że cesarz rosyjski był głową cerkwi, wykluczał wszelkie lekomyślnie wyrażania się o nim, a tem więcej karykaturowanie go, było karane bardzo surowo. Dzięki Bogu w Polsce karykatura jest dozwolona. Jeżeli wzmieniemy Cyrulika w rękę, to znajdziemy tam przecież moc karykatury Marszałka Piłsudskiego o to przecież w Państwie Polskim nikt się nie obraża. Dziś złożyliśmy wysokiemu Sądowi numer opocyńskiego zresztą tygodnika „Wróble na dachu”, w którym znalazłem karykaturę Marszałka Piłsudskiego — karykaturę zresztą bardzo złośliwą. A nie słyszałem aby za to ktoś był pociągnięty do odpowiedzialności, nikt się o to jednak nie obraził.

Prawda, oprócz dłałości o autorytet władzy, może być też inna przyczyną do pewnego zdenerwowania, to jest uadnikna skromność. Są ludzie, którzy nie lubią, czy nie chcą rozgłosu. Są i takie natury. Są i takie wrażliwość, ale takie reagowanie osiąga wręcz odwrotny skutek. Takim sam skutkiem, jak to było ze spalaniem świątyni Dżany przez Herostratesa, o którym greccy postanowili zapomnieć, a w rezultacie uczymy się o tem do dziś dnia i każdy uczyłki o tem w piórowym rzędzie pamięta. To samo dzieje się z osobami, które chcą zwalczać rozgłos swój, osiągnięty przez karykaturę. Osiągają wręcz odwrotny skutek, bo zamiast tego, żeby każdy popatrzył tylko na karykaturę i zapomniał, tutaj mimo woli zamiast burzy w szklance, istotnie rozpuście się prawdziwa burza, w postaci ostrych przemówień stron i z ławą oskarżonych dla tych, którzy się ośmielili o tem pisać.

Jeżeli tak długo zajmowałem uwagę nad tą karykaturą, to tylko dlatego, że cała sprawa niniejsza wybuchła dlatego, że w dniu 31 stycznia 1931 r. umieszczona została podobna rysunkowa p. Sędziego Miłaszewicza. I tutaj ja muszę wrócić do przemówienia Pana Prokuratora i parę cennych jego aiorzymów zastosować: „ze trzeba najpierw to zsumować, a potem dopiero się obrazać”. — Cenne są te słowa i przypuszczam, że gdyby te słowa zastosował p. Miłaszewicz do rysunku p. Danglera, to byśmy nie mieli całego tego procesu. Niestety stało się inaczej. Nastąpiła reakcja. Na skutek tego p. Miłaszewicz zarządził wydalenie p. Danglera z sali. Tutaj zachodzi kwestja, czy p. Dangel został wydalony z sali, czy tylko od stolika. W każdym razie jest jedna rzecz, stwierdzona niewątpliwie: Powiedział p. Sędzia Miłaszewicz do p. Tatarzyńskiego: „to niema miejsca dla przedstawiciela „Słowa”.

Interpretacja tych słów jest bardzo jasna. Dotyczy to bezwzględnie wydalenia, w którym te wyrazy wypowiedziane zostały. To zarządzenie p. sędziego Miłaszewicza było reakcją na zamieszczenie jego karykatury. P. Prokurator zgrabnie ominął zagadnienie, które jest zagadnieniem kapitalnym: mianowicie czy ta zarządzenie p. Miłaszewicza było zgodne z prawem, czy było prawne, czy też nieprawne.

Zachodzi kwestja, czy p. Miłaszewicz usunął sprawozdawców od stolika tylko, czy z sali i czy to zarządzenie wchodzi w zakres władzy przewodniczącego w ramach 307 art. K. P. K. czy też ono przekracza uprawnia przewodniczącego. Przewodniczący wydaje zarządzenia niezbędne dla utrzymania na sali sądowej porządku i spokoju. Jeżeli znajdując się na sali innych sprawozdawców nie wpływało na zakłócenie porządku, to na jakim przepisie prawnym opierało się usunięcie sprawozdawcy „Słowa” od stolika czy też z sali. Przecież prezes Wyszyński oświadczył, że istnieje zwyczaj mocny jak pra-

wo, że prasa w sądzie otrzymuje miejsca, a sprawozdawca „Słowa” miejsce takie miał, na tem miejscu siedział i na usunięcie jego nie było żadnego podstawu prawnego. Pan sędzia Miłaszewicz oświadczył, że widok osoby która wykonała tą karykaturę, działała na niego do takiego stopnia denerwująco, że nie mógł w tych warunkach prowadzić posiedzenia sądu. Tutaj można zastosować powiedzenie: „nemo iudex in causa sua”. — bo wszak sędzia Miłaszewicz czuł się osobliwie dotknięty, i dlatego wydalil sprawozdawcę z sądu. Jasną jest rzeczą, że miało tu miejsce naruszenie artykułu 307 K. P. K. Czy może to wydalenie było uskutecznione na podstawie prawa o ustroju sądów powsz. art. 313? Art. 313 mówi, że aby usunąć kogoś z sali, przewodniczący uprzedza go o tem i wówczas wydalany może odwołać się do kompletu sędziowskiego. Pytam się, gdzie miał się odwołać wydalony? — na korytarzu — wszak wożny na korytarzu usunął sprawozdawcę „Słowa”. Nie słyszałem jeszcze, aby Sąd uzgodził na korytarzu. Czy na korytarzu miał się poszkodowany odwoływać



MEC. KONSTANTY TERLIKOWSKI poseł grodzicki na Sejm, na karykatury nie obraża się, który wy opowiedział wczoraj świetną mowę obrończą w niezwyklej procesie o wydalenie dziennikarzy z sali sądowej przez sędziego Miłaszewicza.

do sądu? Czy sprawozdawca „Słowa” był wydalony imiennie? A przecież prawo wymaga, aby wydalenie nastąpiło w wymienieniu nazwiska wydalanego. Można wydać decyzję o opróżnieniu sali, to jest rzeczą inną, lecz to chodziło o wydalenie pewnej, spokojnie się zachowującej osoby i należało ją wymienić z nazwiska, a nie wystawiać za dywizję, bez motywacji, bez nazwiska, i bez możliwości odwołania się do kompletu sądownego.

Na Was, Panowie Sędziowie, leży obowiązek wydania decyzji, czy orzeczenie to było zgodne z prawem. Pan Prokurator był łaskaw powiedzieć, że redakcja solidaryzowała się ze swoimi pracownikami i że z tego wypłynęła sytuacja, iż redakcja występowała w interesie własnego podwórka, bez uwagi na dobro interesu publicznego.

A w jakimże interesie publicznym wystąpił p. Miłaszewicz? Jasne jest, że wyłącznie w swoim własnym, prywatnym interesie i że cisną się tutaj na usta wyrażenia, wzięte z protestu dziennikarzy, że p. Miłaszewicz nadużył stanowiska przewodniczącego dla wymierzenia sobie doraźnej satysfakcji za rzekomo doznany obrazę.

Tymczasem sam pan prezes Wyszyński powiedział, że p. Tatarzyńskiego spotkał nie zasłużona krzywda na honorze. Cóż zrobiła prasa? Wystąpiła z kilkoma artykułami. Artykuły te ukazały się po usunięciu p. p. Miłaszewicza tych panów z sali. Ani jednego słowa obraźliwego w tych artykułach niema. Pomijam oczywiście to, że pan prokurator uznał, iż wyrazy „sługa Temidy” należy uważać za obraźliwe. Akt oskarżenia nie uważa słowa „sługa Temidy” za obraźliwe więc je może przejść spokojnie do analizy tych określeń, które znalazły sobie miejsce w konkluzjach aktu oskarżenia. Otóż w artykułach w numerach 39 i 40 „Słowa” mówi się, że orzeczenie sędziego Miłaszewicza było niezgodne z prawem. Wskazano Sądzie! jeżeli się mówi że sędzia czy sąd postąpił niezgodnie z prawem, jeżeli się mówi nawet, że postąpił bezprawnie, że pogwałcił prawo, czy przepisy procedury, to się nie obraża ani sędzi, ani sędziego. W ten sam sposób pisze się apelacje i pisze się kasacje i gdyby to miało być obraźliwe, gdyby się za to pociągano do odpowiedzialności karnej, toby na ławie oskarżonych musiał być także każdy adwokat i każdy prokurator, obok każdego sędzięgo z sądu apelacyjnego który uznał, że wyrok sądu okręgowego jest niezgodny z prawem i każdy sędzia sądu najwyższego, który uwzględnił kasację.

Teraz przejdę do imnych zarzutów, a mianowicie do powiedzenia, że sprawa ta pachnie Szczędrym. Możemybyśmy powołali tutaj jakiegoś eksperta, któryby orzekł, kto to jest Szczędryn. Jest to nadzwyczaj pogodny humorysta rosyjski i powoływanie się na Szczędryn, nie może zawierać nic obraźliwego. Poseł Mackiewicz wyjaśnił nam podczas prze wodni, iż pisząc o Szczędrym, miał tylko na myśli, że Wilno ma ambicje, aby nie być zaściankiem, a że p. sędzia Miłaszewicz postąpił jak człowiek z zaścianka, jak człowiek z zapadłej prowincji.

Otóż powiedzić komuś, że pan postępowo, że prasa w sądzie otrzymuje miejsca, a sprawozdawca „Słowa” miejsce takie miał, na tem miejscu siedział i na usunięcie jego nie było żadnego podstawu prawnego. Pan sędzia Miłaszewicz oświadczył, że widok osoby która wykonała tą karykaturę, działała na niego do takiego stopnia denerwująco, że nie mógł w tych warunkach prowadzić posiedzenia sądu. Tutaj można zastosować powiedzenie: „nemo iudex in causa sua”. — bo wszak sędzia Miłaszewicz czuł się osobliwie dotknięty, i dlatego wydalil sprawozdawcę z sądu. Jasną jest rzeczą, że miało tu miejsce naruszenie artykułu 307 K. P. K. Czy może to wydalenie było uskutecznione na podstawie prawa o ustroju sądów powsz. art. 313? Art. 313 mówi, że aby usunąć kogoś z sali, przewodniczący uprzedza go o tem i wówczas wydalany może odwołać się do kompletu sędziowskiego. Pytam się, gdzie miał się odwołać wydalony? — na korytarzu — wszak wożny na korytarzu usunął sprawozdawcę „Słowa”. Nie słyszałem jeszcze, aby Sąd uzgodził na korytarzu. Czy na korytarzu miał się poszkodowany odwoływać

je jak człowiek z zapadłej prowincji, jest krytyka dozwolona, a nie zniewaga.

Jeszcze jeden punkt oskarżenia powiada, iż obraźliwymi były słowa: „p. Miłaszewicz dąsa się”. Wyrazy te były użyte dopiero potem, jak p. sędzia Miłaszewicz już kilka razy wydalil ryżych i nieryżych sprawozdawców „Słowa” z sali sądowej. To też i w wyrazach „dąsa się”, nie widzę nic obraźliwego. Mówi jeszcze akt oskarżenia, że były użyte wyrazy, iż sądownictwo wileńskie nie może być odpowiedzialne za nietakty jednostek. — Uważam, że miał tu miejsce nie nietakt p. Miłaszewicza, lecz coś gorszego, bo naruszenie przepisów prawa i że p. Mackiewicz słuszenie i kurtuazyjnie napisał, że sądownictwo wileńskie nie może być za to odpowiedzialne.

Pozostaje moment umieszczenia obrazka primaaprilisowego, w postaci karykatury p. sędziego Miłaszewicza. Muszę tu zwrócić uwagę, że w akcie oskarżenia nie był ustalony nakład nr. 75 21-IV 1931 r., lecz tylko jest tam mowa o numerze 78 „Słowa” z dn. 5 kwietnia. Pan prokurator mówił o znakach pisarskich, które w tym numerze „Słowa” miały być dla p. sędziego Miłaszewicza obraźliwe. Mam właśnie ten numer przed sobą, lecz tych obraźliwych znaków pisarskich tam niema. Pan prokurator otrzymał widać jakiś wyjątkowo źle odbity egzemplarz „Słowa” i stąd powstało całe oskarżenie. Poza tem w sprawie tych po-primaaprilisowych wierszyków, mam jedną wątpliwość, natury formalno-prawnej, i to bardzo poważną wątpliwość, mianowicie wierszyki te bynajmniej już nie odnoszą się do p. Miłaszewicza, jako przewodniczącego sądu. Nie mają te wierszyki żadnego związku z urzędowaniem p. sędziego Miłaszewicza. P. sędzia Miłaszewicz sam się w tem zorientował i w tej sprawie wniósł podanie do sądu grodzickiego. Sprawa ta może być rozpatrywana wyłącznie w postępowaniu prywatno-skargowym. P. prokurator zupełnie niesłuszenie włączył ją do swego oskarżenia publicznego. Znajdą zapewne panowie wiersz Aleksieja Tołstoja, o tem, jak radca Popow obrazil rząd i obrazil ministra skarbu. Przyszedł ten radca Popow u starego Aleksieja Tołstoja z powinszowaniami no worocznymi bez pewnej części ganderoby, którą każdy z nas ma zwyczaj nakładać. I został biedny radca Popow oskarżony o obrazę skarbu państwowego. Tylko w ten sposób ten wierszyk primaaprilisowy może obrazić urzędowanie p. sędziego Miłaszewicza.

Odpieram jeszcze jeden zarzut, wystosowany pod adresem mego kolegi klubowego, p. posła Mackiewicza, że zapożni się zgłosił do sądu. Przewód sądowy wykazał, że p. poseł Mackiewicz natychmiast interweniował u p. prezesa Wyszyńskiego, że wyraził: „red.” podpisuje swoje artykuły dość często u p. prez. Wyszyńskiego, że wyraził: „red.” podpisuje swe artykuły dość często wtedy, kiedy są one wynikiem opinii całej redakcji, a więc incognito swego w tej sprawie nie sprawa ta znajdzie się na sali rozpraw sądowych, gdy dowiedział się o akcie oskarżenia, natychmiast zawiadomił sąd o swoim udziale. Więc jakże tu można stawiać zarzut ukrywania się. Pan prokurator wystąpił z tym zarzutem, wiedząc, iż p. Mackiewicz bronił się nie może, gdyż jako świadek nie może żądać głosu dla replikowania na przemówienie prokuratora.

Klub BB. wydaje natychmiast swoich posłów, kiedy sąd tego żąda. Pan Mackiewicz chciał stanąć przed sądem, lecz naczelny prokurator na to się nie zgodził. Dlaczego się nie zgodził? Uważał widać, że sprawa jest tego rodzaju, iż nie zasługuje na to, aby p. Mackiewicz stawał w niej przed sądem. Pan prokurator powiedział, iż prokurator naczelny nie kazał jednak umorzyć sprawy przeciw p. Mackiewiczowi; zwracam uwagę p. prokuratorowi, że sprawa umorzona może być dopiero wtedy, kiedy jest wszczęta. — A sprawa przeciw p. Mackiewiczowi, nie będąc wszczęta, nie mogła być umorzona.

Pan prokurator mówi, że chodzi tu o część sędziowską p. sędziego Miłaszewicza. Mnie się zdaje, że w sprawie tej chodzi przede wszystkim o zarządzenie p. Miłaszewicza i o kwalifikację prawną tych zarządzeń.

WRAŻENIA LITERATA Z PROCESU

Wyrok sądowy... Ale wyroków nie wolno poddawać krytyce. Krytykować je mogą wyłącznie wyższe sądowe instancje.

Zajmijmy się przeto tylko wrażeniami.

Sala Sądu Okręgowego wypełniona publicznością. Najrozmaitszą. Od przegodnych widzów, których nie brak na żadnej rozprawie, do tych, którzy przyszli wyłącznie dla niezwykłego procesu. Niezwykłego — nietylko z tego względu, że na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Studnicki, który przeżyje swój pierwszy proces w sądach Rzeczypospolitej; że pośrednio za współwinnego uważany jest poseł Stanisław Mackiewicz, naczelny redaktor Słowa; że oskarżycielem jest popularny już w Wilnie sędzia Miłaszewicz... Proces niezwykły nietylko ze względu na osoby zainteresowane.

Jego niezwykłość polega na tem, że toczy się będzie o karykaturę. Karykaturę? Raczej o wierną podobiznę Sędziego Miłaszewicza.

Czy rysownik Słowa p. Feliks Dangel winien, że sędzia Miłaszewicz jest tak czuły i wrażliwy na sposób „ujęcia” go w podobiznie, jak starsza panna, ukrywająca swe lata i pragnąca młodo wyglądać na fotografii?

Ach, gdyby p. Dangel to przeczuł... Odjąłby z pewnością na swoim rynku te głupie kilkadziesiąt kilo sędziemu Miłaszewiczowi, zyskując wzajemnie jego wdzięczność. Dlaczego p. Dangel nie wie dotychczas, co znaczy pooblebstwo?

— Obecność tego sprawozdawcy — powie sędzia Miłaszewicz na rozprawie — przeszkadzała mi. Nie mogłem prowadzić rozpraw.

P. Dangel powinien był domyśleć się, że jego oblicze nie podoba się sędziemu Miłaszewiczowi. Powinien był dla świętego spokoju sam się copredzej usunąć.

Przepraszam. Nietylko p. Dangel. Sędzia Miłaszewicz powie przecie przed Sądem wyraźnie:

— Mnie było wszystko jedno, kto tam ze „Słowa”...

Dlatego tedy „Słowo” wogóle było tak gruboskórne, że nie wyczuło, jak irytuje sobą Sędziego Miłaszewicza. Dlaczego szczypliwy p. W. Tatarzyński w swem wiotkiem ciele jest mniej wrażliwy od Sędziego Miłaszewicza?

Są to pytania, niestety, spóźnione, niewczesne. Stało się. Mądry jestestymy po szkodzi. 'Oby tylko na przyszłość płynęła stąd nauka: jak ważną rzeczą dla dziennikarza sprawozdawcy jest wystudjowanie psychologii, charakteru, nawyków, nałogów, uprzedzeń i idiosynkrazj sędziów, prowadzących rozprawę. Trzeba mieć nosa, wówczas przykrości nie będzie.

Miejmy nadzieję, że nauka nie pójdzie w las.

Tymczasem — sala sądowa wypełniona. Najciekawszą część publiczności stanowią ci, którzy zasiedli pod oknami za stołem sędziowskim. Są to przedstawiciele sądownictwa — sędziowie i prokuratorowie. Obok, u jednych drzwi, tłum cały aplikantów; ten narybek jurydyczny będzie miał znakomitą lekcję. Lekcję wymowy. Właściwie dwie lekcje: jedną można by zatyłować:

— Jak nie należy oskarżać.

Drugą:

— Jak należy bronić.

Autorem tej pierwszej lekcji był p. prokurator Janowicz. Autorem tej drugiej — p. adwokat Terlikowski.

Pan prokurator Janowicz jest wysoki, postawny, młody i przystojny. W todzie jest mu do twarzy. Ale rekwawy togi nie przyspają gestykulacji, krepują swobodę ruchów, przeszkadzają żywszej mimice rąk. Ale gestykulacja i swoboda ruchów nie może zastąpić rzeczowości, argumentacji i przejrzystości dowodzenia. Szeroka

skala uczuć jest niewątpliwie czynnikami ważnym w przemówieniu, ale czyż można gniewać się tam, gdzie należałoby się uśmiechać, obrażać się wówczas, gdy trzeba by żartować, sięgać do wyżyn patosu i afektacji, gdy wskazana byłaby właśnie obojętność i równowaga? Czyż można zkołei cytować anegdotki tam, gdzie już braknie argumentów? Anegdotki z tej kategorii, kiedy słuchacz pyta przez grzeczność:

— Czy można już się śmiać?

Zresztą, w sali sądowej śmiać się nie wolno, nawet gdy prokurator usiłuje ją rozśmieszyć. Ale, jeżeli nie wolno — dlaczego prokurator opowiada anegdotki?

Czyżby w tym celu, aby zdemonstrować, jak nie należy opowiadać anegdotek?

Są to pytania, na które publiczność znalazła odpowiedź w przemówieniu adwokata Terlikowskiego, obrońcy. Przemówienie to było naprawdę majstersztykiem wymowy obrończej.

Adwokat Terlikowski wykazał, że wszystkie argumenty prokuratora zwiacają się właśnie przeciwko niemu. Adw. Terlikowski w drugiej części swego przemówienia udowodnił, że p. sędzia Miłaszewicz nie może mieć racji, że nawet Marszałek Piłsudski nie obraża się za swe karykatury, że nawet w dawnych, cesarskich czasach Wilhelm II kolekcjonował rysunki swoich karykaturzystów.

I tylko w jednym państwie karykatura monarchy była zakazana — w carskiej Rosji. Ale dlatego — w zestawieniu z Zachodem — carska Rosja była zacholustjem.

Niezachwiana konstrukcja, jasność rozumowania, konkretyzowanie sprawy, ilustrowanie jej przykładami, ścisły, piękny, rzeczowy i przekonywujący język, szybkość w odparowywaniu zarzutów p. prokuratora, lekkość i powab jak z rękawa rzucanych powiedzeń — wszystko to sprawiło, że jego przemówienia słuchało się z niesłabnącą uwagą, że można je nazwać wzorem i arcydziełem obrony. W wielkim stylu.

Szkoda, że sędzia Miłaszewicz nie słuchał tej mowy. Wszedł szybko z sali po złożeniu zeznań, czując się trochę niezadowolony. Może widok odrazu dwóch współpracowników „Słowa” — p. p. Danglera i Tatarzyńskiego — wytrącił go z równowagi? Ale, gdyby wysłuchał mec. Terlikowskiego, przyznałby mu niewątpliwie rację przynajmniej w jednym:

— Pan Dangel oddał bezwiednie przysługę sędziemu Miłaszewiczowi: rozstał się z jego osobą na całą Polskę. Z zacholustja wyszło się odrazu w świat. Wysz.

Wirówki „BALTIC”
różnej wielkości
oraz uszczynia i przybory mleczarskie
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
WILNO, ZAWALNA, Nr. 11-2

Oświadczenie
Padając ofiarą złośliwych i nieodpowiedzialnych informacji, mogłem mimowolnie spowodować opinię krzywdzącą wysokiej mierze p. dr. Adolfa Hirsberga i z tego powodu wyrażam tą drogą szczere ubolewanie.
Izydor Gersten

Popierajcie L.O.P.P.

POD GROŻBĄ POWODZI

NOWE BARANOWICZE POD WODĄ
BARANOWICZE. PAT. Woda na Szczarce przybrała w dalszym ciągu o 1 metr. Pod Stółwiczami woda na dużej przestrzeni zalała groble, oraz grozi zerwaniem mostu. Komunikacja piesza i kołowa w miasteczku przerwana.

W samych Baranowiczach wskutek nagłych opadów oraz ustawicznego deszczu, zalane zostały prawie wszystkie ulice w Nowych Baranowiczach. Zarząd Magistratu poczynił energiczne kroki w kierunku zabezpieczenia zagrożonych obiektów, co pociągnęło za sobą znaczne wydatki ze strony miasta

ZATOR W SŁONIMIE
NOWOGRODEK. PAT. W dniu dzisiejszym wskutek deszczów przybrały wody na Szczarce, przyczem w Słonimie utworzył się zator, który w ciągu dnia usunęli robotnicy pogotowia przeciwpowodziowego. Przy drewnianym moście drogowym na Niemnie w pow. szczuczyńskim ruszyła o godz. 10 rano kora pojedyncza. Most usunięto przy pomocy saperów. Dotychczas sytuacja przedstawia się zadowalająco. Katastrofe powodzi może spowodować jedynie dalsze trwanie deszczów i możliwy jest w związku z tem gwałtowny przyrób wody.

KATASTROFALNA SYTUACJA W OSTROGU I ZDOBUNOWIE.
RÓWNE. PAT. Dziś w nocy wskutek naporu wód, runął w Ostrogu na rzeczek Bliż most, łączący dwie dzielnice miasta. Most spłynął do Hornyia. W powiecie rówieńskim woda na Horniu przybiera ustawicznie, mimo, że lody jeszcze nie popękały. Poziom Hornyia podniósł się o 3 m. 70 cm. Ludność ukolniczną przygotowano do ewakuowania domów nadbrzeżnych. W pobliżu Klewania rzeka Stubla zniosła kilka drobniejszych mostów i uszkodziła most na zsoście Równie — Luck, oraz zniosła most w Rudzie Krzeskiej. W Zdobunowie rzeka Ustja zerwała tamy na stawie; woda w Równem dochodzi do tora kolejowego linii Warszawa—Zdobunów i podmyła most kolejowy.

SYTUACJA W WILNIE DZIŚ O POŁNOCY

O godzinie 12 stan Wilji w mieście osiągnął 5 m. 12 cent. Ludność kilkunastu domków położonych tuż nad rzeką ma być ewakuowana. Woda wciąż przybiera z szybkością 2 do 3 cm. na godzinę.

zowano natychmiast saperów, którzy w świetle specjalnych reflektorów, wzmacniając zagrożone miejsce.

O ile dłużej woda przybierać będą w tempie poprzednim, wydany zostanie zakaz ruchu ciężarowego przez most Zielony. Szczegółowe informacje o sytuacji na Wileńszczyźnie, zamieszczamy na str. 3-ej.

Dr. Krzemianki
Choroby wewnętrzne spec. Żołądka i jelli przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6.
Kwiatowa 7, tel. 14 25.

KRONIKA

wileńska

CZWARTEK
Dziś 7
Hermana
jutro
Alberta

Wschód słońca g. 5.21
Zachód słońca g. 18.44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 6 kwietnia 1932 r.
Ciśnienie średnie: 741.
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +10.
Temperatura najniższa: +1.
Opad w mm: 4.9.
Wiatr: przeważający południowy.
Tendencja: silny spadek, potem wzrost.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

NABOŻENSTWA

Nabożeństwo za duszę s. p. Biskupa Łozińskiego. Nowogrodzki Związek Ziemian zawiadamia, że dnia 7 kwietnia b.r. w Nowogrodzie, w kościele św. Michała o godzinie 10 rano zostanie odprawiona Msza św. za duszę s. p. Biskupa Zygmunta Łozińskiego, honorowego Członka Związku Ziemian.

MIĘSKA

— Rejestracja rowerów. Wczoraj wydział ruchu magistratu przystąpił do rejestracji rowerów. W dniu dzisiejszym winni zgłosić się posiadacze kart od nr. 101 do 200.

— Sekcje fachowe przy Komitecie Bezrobocia. W celu skoordynowania pomocy, przy Komitecie Bezrobocia powstają sekcje w zależności od fachu. Dotychczas zorganizowane zostały sekcje monterów i murarzy.

— Strajk szewców. Szewcy-chalupnicy, wobec nieuwzględnienia przez właścicieli sklepów żądań podwyżki płac, porzucili pracę, ogłaszając strajk. Do akcji tej przystąpiło 50 procent chalupników.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Klubu Włóczgów. W piątek dnia 8 b. m. o lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się LXXVII zebranie Klubu Włóczgów Seniorów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad wygłoszonym przez p. dra St. Swianiewicza referatem p.t. „Piłkietka”. Wstęp dla członków. Goście mają prawo wstępu wyłącznie za zaproszeniami i piśmienniem. Zaproszenia można uzyskać u Kanclerza Klubu p. Waclawa Pac-Pomarnackiego, telefon 16—90.

— Zjazd S. M. P. W niedzielę 10 b.m. odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, okręgu wileńskiego. Obrady będą się odbywały w U. S.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HERBATA ANGIELSKA
LYONS'A
w opak. czerwonym (cierpka), w 26łtem
ładnym, bardzo aromatyczna
do nabycia w pierwszorz. handlach
kolonialnych.

PODZIĘKOWANIE.

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia, składa niniejszym najgorętsze podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które czynnie poparły imprezy, organizowane przez Komitet w „Dniu dla bezrobotnych” 3-go kwietnia r.b. W szczególności Komitet wyraża swą serdeczną wdzięczność za bezinteresowną i ofiarną pracę przy organizacji „Dnia” zespolowi Artystów i Dyrekcji Teatrów Miejskich w Wilnie, Bractwu Artystycznemu z Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B., ze spoiwli Rewellersów z p. J. Świętochowskim na czele, W.P.P. Wandzie Biszewskiej i Helenie Dal, Dyrekcji Polskiego Radia, Dyrekcji Komunikacji Miejskiej w Wilnie („Arbon”), związkowi właścicieli kinematografów, oraz prasie wileńskiej, która bezpłatną reklamą przyczyniła się do propagandy „Dnia dla bezrobotnych”.

Wynik zbiórki i wpływów kasowych w tym „Dniu” podany zostanie do wiadomości publicznej w dniach najbliższych.

Hajże na Soplicowerów!

Nie na Sopliców! Z Soplicami obecnie jest kruchy. Siedzą na resztkach rozparcelowanego majątku, w pięknej ojczyście mówią kreśląc treść „sola-wesli”, z niepokojem obserwują zbliżenie się na Moskale, lecz komorników, słowem, czują się kiepsko.

Stary Sędzia, emeryt „zaborczy”, wciąż narzeka na głodową emeryturę i poza tym tematem nie zna innych, — chyba o podatkach. Zosia uprawia różne sporty i marzy o karierze filmowej. Pan Tadeusz jeszcze nie ukończył studiów na Uniwersytecie Wileńskim, no bo i poco się spieszyć: tak czy o-wak posady żadnej nie dostanie; więc jest „starym studentem”, barwiarzem korporacji Polonja.

Nawet książd Robak dziś jakoś przygaś, bo nie znajduje pola do ruchliwego i energicznego działania; podobno chce przejść na obrządek wschodni, ale jeszcze nie może przewyczyć się w sobie abominacji do moskiewszczyzny. I tylko pani Telimena jest taka sama: żyje wspomnieniami o dawnych dobrych czasach w „Peterburku”, — o balach, zabawach, i własnym niedogodności.

Marnie się powodzi obecnie Soplicom!

Natomiast znacznie lepszy jest los potomków patriotycznego cymbalisty!.. Stary Jankiel, protoplasta rodu Soplicowerów, doczekał się licznego a niezwykle utalentowanego potomstwa,

TEATRY I MUZYKA

— Po raz ostatni „Sprawa Moniki” — na Pohulance. Dziś, w czwartek 7 kwietnia o godz. 8-jej wiecz. Zespół Reduty daje nieodwołalnie ostatnie przedstawienie świetnej sztuki feministycznej Marii Morozowicz-Szczepkowskiej p.t. „Sprawa Moniki”, w której autorka pokazuje właściwy cel życia nowoczesnej kobiety. Sztuka to w Warszawie jak i w Wilnie osiągnęła niebawym sukces, dzięki nieprzeciętnym tematowi i żywo toczącej się akcji.

— W Teatrze Miejskim Lutnia, dziś w czwartek 7 kwietnia — próba generalna wesołej komedii Vebera p.t. „Beben”. Jutro w piątek 8 kwietnia o godz. 8 w. wesoła o pogodnym humorze komedia Vebera „Beben”. W roli malarza Delancy wystąpi gościnnie świetny artysta teatrów warszawskich — Antoni Różycki, tworząc z nią nieprzeciętną kreację. Próby pod kierunkiem Karola Wyrwicza-Wichrowskiego dobiegają końca. Piękne dekoracje komponował art. mal. W. Makojnik.

— Leureaci Konkursu im. F. Chopina w Wilnie. Wilno będzie miało rzadką sposobność usłyszenia 4-ch recitali fortepianowych, w wykonaniu 9-ciu laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu Chopina. Obyrzymi zainteresowanie, jakie wywołała zapowiedź koncertów, jest niezbitym dowodem wielkiego kultu dla Fryderyka Chopina, najgenialniejszego kompozytora polskiego. Wśród 9-ciu laureatów, występujących w Wilnie, znajdują się młodzi artyści, mający już za sobą bardzo poważne sukcesy artystyczne.

W koncertach wezmą udział:
W niedzielę 10 b.m. — Lily Herz, Kurt Engel i Julian Karolyi.
W poniedziałek 11-go b.m. Imre Ungar i Zuzanna de Meyer.
W wtorek 12-go b.m. Abram Luter i Leonid Sagalow.
W środę 13 b.m. — Teodor Gutman i Emanuel Grossman.

Wszystkie koncerty odbędą się w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. Bilety honorowe i ulgowe będą nieważne. Kasa czynna codziennie od 11— 9 w. w Teatrze Lutnia.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos: Legion ulicy.
Hollywood: Buster się żeni.
Casino: Kłątwa rodu mandarynow.
Pan: Dzikie Pola.
Stylowy: Szczęśliwy tygodni wśród apaszów.
Światowid: Bomby nad Monte Carlo.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Okradzione mieszkanie. Z mieszkania Edwarda Skiby (Szkaplerza 29), wyniesiono garderobę męską, bieliznę pościelową i inne drobne przedmioty, łącznej wartości 363 zł.

Na szkodę Kazimierza Lichtorowicza, zam przy ul. Rysiej 12, została dokonana kradzież garderoby męskiej. Ustalono, iż kradzieży tej dokonał Wincenty Minkiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania, za którym wszczęto poszukiwania.

— Skradli drzewo. W dniu 5 b.m. z dziedzińca Kliniki U.S.B. na Antokolu dokonano kradzieży drzewa opalowego, którego wartości narazie nie ustalono. Kradzieży tej dokonali bracia Sadowscy Antoni i Stanisław, zam. przy ul. Wojskowej Cmentarnej Nr. 7. Skradzione drzewo zwrócono Klinice U. S. B. Sprawy zostali zatrzymani.

— Podrutek. W bramie domu Nr. 3 przy ul. 3-go Maja, został znaleziony podrutek płci żeńskiej w wieku około 2 miesięcy, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

W dziedzińcu T-wa „Tos” przy ul. Pohulanka 21, został znaleziony podrutek płci męskiej w wieku około 13 miesięcy, którego umieszczono w przytulku tegoż T-wa.

— ARESZTOWANIE GWALCIECIELA UPOSDLEZONEJ NA UMYŚLE. Z Brasławia donoszą, że aresztowano tam Wincentego Samozę, który wraz z 7 innymi złoczyńcami napadł na umysłowo-chorą Janinę Staniewiczównę, lat 20 z Brasławia, dopuszczając się na niej ohydnych gwałtów. Nieszczęśliwą ofiarę gwałcicieli przewieziono do szpitala. Winnych gwałtu przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z uwagi na to, że Stankiewiczówna jest umysłowo-chorą, winnym grozi ciężkie więzienie.

ZEZ SPEŁNIENIA SWOJ OBOWIĄZKÓW WOBEC WSPÓŁOBYWATELI, DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI?

Tragiczny wypadek w 1 p.p. Leg. ŻOŁNIERZ OWŁADNIĘTY FURJĄ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

WILNO. Jeden z żołnierzy 1 pp. Leg., Feliks Jadziewicz, pod wpływem nagłego ataku furji, dostał się wczoraj do świetlicy, w której miały się odbyć wykłady i uzbroił się w karabin, zagroził zastrzeleniem każdemu z wchodzących.

Gdy bezradnie stojący wokół świetlicy żołnierze namyślali się, co robić, nadszedł jeden z oficerów, na widok którego szalenięć skierował karabin do siebie i zastrzelił się. Poniósł on śmierć na miejscu.

Zamordowanie żołnierza

WILNO. Wczoraj we wsi Białorozowszczyzna pow. wileńsko-trockiego, bawiący na urlopie lotnik z 5 p. lotniczego Józef Karpowicz został napadnięty przez kilku osobników i ciężko poraniony. Karpowicz po odwiezieniu go do szpitala w Lidzie, zmarł. Na ciele morderców stał niejaki Stanisław Kulewicz, którego wraz z jego towarzyszami osadzono w więzieniu.

CO TO JEST SPÓŁDZIELCZOŚĆ?

Spółdzielnia jest zrzeszeniem ludzkim świadomym, dobrowolnym i o charakterze gospodarczym, mającym na celu bądź powiększenie do chodu z pracy, bądź też dostateczne zaspokojenie potrzeb swych członków.

Miarą kultury każdego narodu jest dziś liczba istniejących w nim zrzeszeń ludzkich, tak jak kiedyś była miarą użytego mydła, papieru, a nawet światła.

Ogólnie istnieją jednak dwa typy takich zrzeszeń, a mianowicie, przymusowe i dobrowolne.

Spółdzielnia jako zjawisko gospodarcze, o celu i gospodarczym i społecznym jest właściwie takim zrzeszeniem ludzi doborowolnym i to jest jej cechą zasadniczą. Jest zrzeszeniem, które powstaje przez świadomość o dobroci i pożytku pewnych celów, przysługujących dodatnie wyniki nie tylko dla zrzeszonych w Spółdzielni członków, ale dla całego społeczeństwa.

W przeciwstawieniu do zrzeszeń przymusowych, oraz opierając się właśnie na tej dobrowolności i świadomości, Spółdzielnia osiąga zawsze lepsze wyniki swoich poczynań, a dążąc do tej głównej podstawy ludzkich wysiłków, jaką jest dostateczne zaspokojenie potrzeb człowieka, stała się dziś najistotniejszą formą ustroju gospodarczego całego świata.

Stojąc na gruncie współdziałania, Spółdzielnia nie ma ściśle ograniczonego „terenu”. Sięga wszędzie i obejmuje wszystko i wspaniającą konajężyj nazwę swych czynności. Zakłada ją rolnik pod nazwą Spółdzielni wspólnej zbytu nabiału, wspólnego zakupu maszyn, pod nazwą wspólnej dzierżawy, osuszania gruntów i t.d. Zakłada ją robotnik pod nazwą spółdzielni pracy. Zakłada ją urzędnik, rzemieślnik, ogólnie każdy spożywcą, pod nazwą spółdzielni mieszkaniowych, budowlanych, wspólnej użyteczności maszyn, spożywczych i t.p.

Widzimy więc, że organizacja spółdzielcza działa we wszystkich kierunkach, a wyniki tej pracy są zależne tylko i jedynie od samych członków, od tego jak ci członkowie będą razem dążyć do wspólnych celów pracować, od tego, jak będą z tą spółdzielnią związani.

W jedności siła. Gromada światem włada. Nie można osobno traktować spółdzielni, a osobno członka. Tylko członkowie tworzą Spółdzielnię i bez ich współdziałania nie może ona istnieć, a tembardziej nie może dawać pożądanych rezultatów.

Celem spółdzielni jest dostateczne zaspokojenie potrzeb członka, lub powiększenie dochodu z jego pracy. Dbać jednak o یرczywistowanie tych rzeczy muszą sami członkowie, bo „swoje sprawy należy brać w swo je ręce”.

Dlategoż więc chcemy należeć i należymy do Spółdzielni.

Dlatego, że tam znajdujemy poprawę na szego bytu, dlatego, że ona zaspakaja dostatecznie nasze potrzeby, powiększa wartość dochodu z pracy, dlatego, że tylko tam w Spółdzielni, znajdujemy ochronę przed wszystkim dzisiejszego ustroju i uczymy się rządzić sami sobą i nowe życie tworzyć.

Stefan Matuzkiewicz.

Ćwiczenia wojskowe PODOFICERÓW, ST. SZEREGOWCÓW I SZEREGOWCÓW REZERWY

W ciągu nadchodzącego lata powołani będą na ćwiczenia podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z następujących rodzajów broni: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, żandarmerji, uzbrojenia, wojsk sanitarnych, intendentury, taborów i marynarki wojennej.

Podoficerowie, starsi szeregowcy, absolwenci, szkół podoficerskich:

z rocznika 1906—wszyscy.
z rocznika 1904—z wyjątkiem lotnictwa, balonów i marynarki wojennej.
z rocznika 1901—z wyjątkiem lotnictwa, balonów, łączności i marynarki wojennej.
z rocznika 1908 — tylko z łączności.

Wyżej wymienieni powołani będą na ćwiczenia 6-cio wzgl. 4-tygodniowe.

Wszystkie rzeki na Wileńszczyźnie ruszyły

Sytuacja w mieście po południu.

WILNO. Woda na Wilji powoli, lecz stale podnosi się i stan jej osiągnął już 4 m. 43 cm. Deszcz, jaki wypadł wczoraj po południu, wpłynął na dalsze szybkie podnoszenie się poziomu.

Moment kulminacyjny nastąpi, gdy ruszą lody, pokrywające jeszcze Wilję na terenie powiatów: oszmiańskiego, święciańskiego i wilejskiego.

Wilenka, która w roku ubiegłym przyniosła tyle groźnych niespodzianek, dotychczas zachowuje się spokojnie, przy jednoczesnym stosunkowo nieznanym podniesieniu się poziomu. Zatory lodowe, jakie powstały koło Tu paciszek, usunęły saperzy.

Na Sofjanikach woda wprawdzie podchodzi do brzegów, lecz narazie bezpośredniego niebezpieczeństwa nie ma. Drobne uszkodzenia w mostach drewnianych, przerzuconych przez Wilenkę w ogrodzie Bernardyńskim i koło góry Zamkowej, nie wzbudzają jak dotychczas żadnych obaw.

POGORSZENIE SYTUACJI NA STAPIŁO W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH, GDYŻ POZIOM RZEKI PODNIÓSŁ SIĘ RAPTOWNIE DO 4 metrów 90 cm.

W związku z tem wydano cały szereg zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia mieszkańców ul. Tartaki, domków koło składów drzewa przy koście św. Rafała, na Brzegu Antokolskim itd.

W razie gdy woda podniesie się o dalsze kilkanaście centymetrów, zajdzie potrzeba ewakuacji kilkadziesiąt rodzin.

POWIAT WIL-TROCKI.

Rzeka Mereczanka ruszyła na całej swej przestrzeni. Woda podniosła się o 65 cm. ponad poziom. Koło Ołkieni woda zalała pola, podchodząc pod niżej położone osiedla.

We wsiach Terminy i Kwazele znajduje się pod wodą 9 budynków gospodarskich. Mieszkańcy okolic zagrożonych powodzią budują tamy ochronne.

POWIAT OSZMIANSKI.

Ruszyła już rzeka Oszmianka przy stanie 2 m. 10 cm. ponad poziom. W mieście znalazła się pod wodą ulica Franciszkańska. Ludność dotknięta powodzią narazie pozostaje w swych domach.

Nad brzegami rzeki ustawione są pogotowia ratownicze, zaopatrzone w reflektory.

Woda, jaka wdarła się do Oszmiany, zalała hali maszyn w tamtejszej elektrowni.

Spowodowało to częściowe unieruchomienie maszyn, dostarczających prąd.

W Sołach poziom wody na Oszmianie wyniósł przed północą 210 cm. ponad poziom. Zagrożonych jest szereg domów.

W Przewora ch Wilja jeszcze stoi.

POWIAT WILEJSKI.

Koło Budstawia ruszyła rzeka Serwecz. Woda podnosi się normalnie, niebezpieczeństwa jeszcze nie ma.

Gęsta kra, jaka ukazała się na rzece Urtance, zmusiła do rozebrania mostu koło wsi Laski w gminie kurzenieckiej.

Wilja na terenie powiatu jeszcze stoi, mimo że poziom wody podniósł się o 50 cm. ponad normę. Ruszenia lodów należy spodziewać się dziś lub jutro, o ile przybró będzie postępował w dotychczasowym tempie.

Również lada chwila mogą ruszyć lody na rzekach Narocz, Iłja i Rybczanka. Przy wszystkich większych mostach czuwa pogotowie powodziowe.

NIEMEN RUSZYŁ.

Niemen już częściowo ruszył. Łód spływa powoli przy poziomie rzeki 140 cm. ponad normę. Bliżej do granicy z Sowieciami rzeka jeszcze stoi.

RESTAURACJA „POLONJA” Dziś od 6 pp. do 9 w. **Dancingowy Konkurs tańca dla Pań**
Panie które wykazą się największą ilością przetańczeń otrzymają 5 kolejnych nagród.
Konkurs trwać będzie przez cały kwiecień w czwartki i niedziele. Wynik i rozdanie nagród nastąpi 1 maja. Występy artystyczne. Wstęp łącznie z kawą i ciastkami 2 zł. od osoby. Występy artystyczne.

głównym celem jest walka z „Wiadomościami”.

Najenergiczniej dotychczas walczyła krakowska „Gazeta Literacka”.

Walka była prowadzona w sposób nowoczesny: w ruch były puszczane karabiny maszynowe, artylerja i gazy trujące. Ale wreszcie, zwyczajem bohaterów przodków, postanowiono rozstrzygnąć walkę pojedynkiem wodzów.

Na placu stanęli: Julian Tuwim i Józef Aleksander Gałuszka.

Gałuszka zadał przeciwnikowi straszliwy cios: stwierdził, że Tuwim jest żydem!

Tuwim rąbnął z całej siły: dowiódł, że Gałuszka jest grafomanem!..

Kto z nich zwyciężył, dotychczas ściśle niewiadomo.

Ponieważ walka nie została rozstrzygnięta, przeciwnicy Soplicowerów zbudowali nową twierdzę i wystrzelili z największej kolubryny.

Twierdza ta nazywa się „Z” („zet”) Krótko a węzłowato.

Dlatego właściwie „zet”, a nie „iks” np?..

Tego narazie nikt nie wie. Prawdopodobnie, chodzi o zaznaczenie najwzrostowego, końcowego punktu drogi.

Jest racja w oznaczaniu czegoś zapomocą alfy i omegi, czyli liter, obejmujących cały alfabet, ale wskazywanie tylko na omegę, jest nieco niecelowe.

Jest to przecież punkt, na którym coś się kończy; w sztuce i literaturze są to punkty najstraszniejsze.

Alle mniejsza o dziwną nazwę nowego czasopisma literackiego, które niedawno powstało w Warszawie, pod redakcją Jerzego Brauna.

Nieco gorzej jest z treścią.

Strzelono, jak zaznaczyliśmy, z największej kolubryny, której śmiertelny pocisk nazywa się Hoene-Wroński!..

Na ośmiu kolumnach gazetowego formatu rozsiadł się w „Zet” zwycięski Hoene-Wroński, mający w stosunku do „Wiadomości Literackich” odegrać rolę Michała-archanioła, zwalczającego szatana.

Wzniesiono całkiem zapomnianemu filozofowi polskiemu i genialnemu matematykowi tron, sięgający niebios. Niemal kanonizowano go.

W artykule p. t. „Ragnarök” wcale nieważniamie wskazano na Hoene-Wrońskiego, jako na kontynuatora dzieła... Chrystusaka!..

W „Ginącej erze” eufemicznie mówi się o tem samem:

„O jednym tylko Mesjaszu zapomniata Europa współczesna — o Mesjaszu Rozumu — choć to jest przecież Ten Sam, który niegdyś przed dwoma tysiącami lat nieśpelną nauczał uczony w piśmie i filozofów, siedząc posrodku nich w jerozolimskiej świątyni”

Wreszcie w artykule „Walka sztuki ze Sztuką” są przytoczone słowa wiary, wzięte z „Skamandra”:

„...jeśli Chrystus dał nam Ewangelię wiary i prawdy objawionej, to od Kanta zaczyna się Ewangelię rozum...”

Wielki jest Kant i Hoene-Wroński, prorok jego!

Taki jest Hoene-Wroński w interpretacji, przeznaczonej dla ludzi, szukających Mesjasza.

Do rozsądku ludzi bardziej trzeźwych przemawia się nieco inaczej:

„Tylko dyscyplina filozoficzna uprawnia dziś ludzi elity intelektualnej do wzięcia na siebie trudnej i zaszczytnej roli przywódcy i nauczyciela duchowego narodu, budowniczego kultury, szermierza idej.

Tylko orientacyjny pion: Platon—Arystoteles — św. Tomasz z Akwinu—Kartezjusz — Kant — Wroński — może być dla niej naleytytm, właściwie ukierunkowanym drogowskazem”

Od Platona do Wrońskiego — innej drogi niema!.. Jakaż to straszliwa tragedia, że współczesna myśl filozoficzna, kierująca narodami Europy i wcale się nie licząca z Wrońskim, nie zdaje sobie sprawy z manowców, na które wkroczyła!..

Dla ludzi nieusposobionych mistycyzm i nie należących do elity intelektualnej, podaje „Zet” trzeciemu Hoene-Wrońskiego.

Jest to wieszcz i nauczyciel narodu, stojący w szeregu największych polskich myślicieli i poetów. (Hoene-Wroński, Trentowski, Cieszkowski, Li-belt, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański).

Sami arcydzieł ku zawstydzeniu i pogębieniu Soplicerów!..

Alle... właśnie w obozie „odbronzawczy” Mickiewicza musi powstać

wielka radość z powodu takiego wyróżnienia Hoene-Wrońskiego, który marzył o stworzeniu unji narodów pod berłem... cara rosyjskiego i który szczerze nienawidził najistotniejszego wodza narodu polskiego — Mickiewicza!..

Najbojowszy Boy ani Miller nie wygłasza! o Mickiewiczach takich zdań, jak Hoene-Wroński.

Podług Hoene-Wrońskiego, Mickiewicz był to — „un miserable poete!”, un plagiaty (!!) inconnu dans les regions des sciences et de la philosophie”... (Historiosophie, t. I p. 6.)

Tak: „Zet” już w pierwszym swoim numerze dojechało do „zet” — do kresu. Dalej drogi niema. Trzeba trochę się cofnąć wstecz i rozpocząć walkę o czystość kultury polskiej, nie łącząc akcji bojowej ze przesadnym kultem Hoene-Wrońskiego.

Największym holdem, złożonym filozofom, jest poznanie ica dzieł, a nie reklamowanie ich osób, które, szczerze nie nieboszczykom, na nic się nie zda!

— Hajże na Soplicerów! — rozlega się dziś w całej Polsce. Walka już się rozpoczęła.

Z cichego Wilenka, z wysokich naszych wzgórz dokładnie widać pole bitwy.

Obserwujemy więc z ciekawością, choć z melancholją stwierdzamy, że jakoś w żadnym z walczących obozów nie widać zwartych wileńskich szeregów.

Czyżby w Wilnie, w wygodnych okopach siedziały same ciury obozowe?

W. Charkiewicz.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, 7 KWIEŃNIA
 11,58 Sygnał czasu.
 12,10 Komunikat meteorologiczny.
 15,25 Odczyt dla maturalistów z Warszawy.
 16,20 Lekcja francuskiego w Warszawie.
 16,40 Codzienny odcinek powieściowy.
 16,50 Koncert dla młodzieży (płyty). — 17,10 „Wawel odnowiony” — odczyt z Krakowa, wygłosi prof. A. Szyszko - Bohusz.
 19,00 „Skrzynka pocztowa nr. 196” — listy radioluchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. programowy R. W.
 19,20 „Nazwy muzyczne (dur i moll)” — pogadanka muzykalinajęca — wygłosi prof. Michał Józefowicz.
 20,00 „Kultura, a kuchnia” — feljeton z Warszawy wygłosi Z. Woroniecki.
 20,15 Transmisja z Konserwatorium warszawskiego. Recital fortepianowy Aleksandra Unieńskiego, laureata konkursu chopinowskiego w Warszawie.
 23,00 Spacer detektorowy po Europie. Przewodnik — Karol Wyrwicz - Wichrowski, art. dram.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych.

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publicznie niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 20 maja 1932 roku, a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 7 czerwca 1932 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z paragrafem 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetkach za zwłokę, wszystkich wydatków, uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych, i komunalnych o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowaną, zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa, częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przegladac w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) (w godzinach urzędowych) od 9 do 2 po poł. lub w odnośnych ks. hip., o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji, winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkichzaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków, oraz wydatków, związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma, zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieumorzonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej, z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty alienacyjne, winny być uiszczone w ciągu dni 14-tu od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśnienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji wydatków, uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
538	74	Bałter Iłja	Nowogródzka 10	618.80	9702 —	4410 —	76840 68	—
204/504/605	9493	Berkus - Anolik Sora - Ester	Sadowa 11	844	7819 53	3534 04	63970 15	2153 25
22/532	3510	Felmanowie Calé i Bejla	Lidzki zanek 5	523 25	3958 76	1509 73	26713 26	466 75
601	7156	Grunzewski Kazimierz	Wielka 33	2295	19786 64	9922 50	176178 19	—
167	nieureg.	Kowner Genia	Popławska 27	1275	1099 26	261 83	4928 11	437 25
537	9288	Morgenszternowa Henia	Tartaki 36/22	13152.50	4767 79	1653 75	28815 25	—
523	874	Zaikindowa Anna i Rywka	Wielka róg Miljonowej 13	928 20	31756 80	11025 —	194583 68	—
406	2692	Zmacyńska Marja	Jasna 51	1116,44	672 19	154 09	1894 80	198 —

WYJASNIENIE RUBRYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) ulica i Nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość; suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji. 7) Rata bieżąca z odsetkami od niej za zwłokę, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek za lata 1925, 1926 i 1927.
 U w a g i: Licytacja rozpocznie się od sumy należności, objętych rubrykami 6, 7, 8, i 9. Należności, objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty, wskazane w rubrykach 6, 7, 8, i 9 podane są w złotych.

OFIARY

Zamiast życzeń świątecznych na ochronkę im. ks. Biskupa Bandurskiego, oficerowie i podoficerowie 6 pp. Leg. — zł. 25.
 Katastrofalna sytuacja w Ostrogu i Zdułbnowie.
 Rada i Zarząd Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia swych członków odbytego w dniu 3-IV r.b. składa:
 1) na IX Konferencję Męską T-wa Św. Wincetego a Paulo na Antokolu — 75 zł.
 2) na III Konferencję Żeńską T-wa Św. Wincetego a Paulo na Antokolu — 75 zł.
 3) T-wu Przyjaciół Szkoły Technicznej dla niezamożnych uczni na wpisy 100 zł.
 4) na Świątlice przy Bratniej Pomocy Pań. Szkoły Technicznej — 50 zł. razem 300 złotych.
 Bezmiernie na bezrobotnych zł. 10.

Obszerny lokal biurowy

(I, względnie 2 duże sale) natychmiast do wynajęcia. Dowiedzieć się Philips Sp. Akc. Mickiewicza 23, tel. 11-25.

Lokal

do wynajęcia składający się z 2-pokojów, nadający się na przedsiębiorstwo handlowe lub dom bankowy, położony na parterze w centrum miasta przy ul. Niemieckiej Nr. 1, róg Troickiej w Wilnie (była wileńska restauracja i cukiernia B. Wieliczki) oraz mieszkanie z 5 pokojów. Są także piwnice i składy oraz mieszkanie dla służby. Wiadomość na miejscu.

SKLEP BŁAWATNY

p.f. „TKANINY TANIE” S. Ciszewskiego — Wileńska 31 SPRZEDAJE NAJTANIEJ perkalce, musliny, jedwabie sztywne, markiety, płótna koszulowe, prześcieradła, zeliry, płótna lina, surowe, welwety, metery, żorżety i jedwabie biel żłniane.

Magistrat m. Wilna

ogłasza, że na odbytem w dniu 1 kwietnia 1932 r. losowaniu I i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I-iej pożyczki obligacyjnej z roku '901
 52 zł. NN. 13, 40, 67, 113, 213, 235, 250, 280, 281, 325, 369, 421, 459, 1101, 1160, 1200, 1240,
 260 zł. NN. 1339, 1357, 1367, 1421, 1460,
 520 zł. NN. 1529, 1557, 1563, 1745, 1759, 1799

Na ogólną sumę zł. 5.304 —
III-iej pożyczki obligacyjnej z roku 1913
 52 zł. NN. 311, 375, 407, 472, 539,
 260 zł. NN. 639, 769, 880, 888,
 520 zł. NN. 921, 1070, 1140, 1177.

Na ogólną sumę 3.380 —

Spiata wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 1 lipca 1933 r. w Kasie Magistratu.
 Opłatę kuponów od obligacji powyższych pożyczek dokonywa Kasa Miejska.
 Szef Sekcji Finansowej Ławnik Magistratu

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś! Najnowszy Przebieg Polski **LEGJON ULICY** gl. Jez Kobusz, Zosia Mirska, Stefan Rogulski, Radzio Filjewski. Arcyzd. to jednocz. demonstruje w Warszawie „Styl wy”. Nad programem dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Wkrótce: „Aniołowie Piękna” Najpotężn. arcydzieło sztuki, którego wykonanie kosztowało 4000.00 dolarów

Dźwiękowe Kino HOLLYWOOD

Dziś! Król komików **BUSTER KEATON** w arcywesołej komedii dźwiękowej p. t. **BUSTER SIE ŻENI** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny znacznie niższe.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO

Dziś! Niewidziany dotychczas 100 proc. cudzo-film dźwiękowy Paramountu p. t. **KŁĄTWA RODU MANDARYNÓW** Niesmowity dramat miłości i zemsty. Tajemniczy przepych zagadkowego wschodu na tle tragicznych nieporozumień i potwornej zemsty Chinczyka. Udział biorą znakomita chińska gwiazda **Arna May Wong** i **Sassue Haykawa**. Nad program: Przepyszne dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc normalne. Początek seansów o g. dz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o godz. 2-ej.

Dźwiękowe Kino „PAN”

Dziś! Najnowszy film dźwiękowy produkcji polskiej, który wytworzył przełom w dotychczasowym szablone filmów polskich Realizacji genialnego reżysera **JUZEFJA LEJTESA**, twórcy filmów „Huragan” i „Z dnia na dzień”. Początek o godz. 2-ej. Bilety honorowe nieważne. Ze względu na całość artystyczną filmu uprasza się o przybywanie punktualnie na początki seansów 2, 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe Kino „STYLOWY”

Dziś! Najnowsze jubileusowe arcydzieło reżyserji **Harry Peela** p. t. **SZEŚĆ TYGODNI WŚRÓD APASZÓW** przepiękny salonowo-erotyczny dramat w 12 akt. z cyklu „Białych Niewolnic”. W rol. gl. **Harry Peel** i **Davy Holm**. Nad program **Król humoru Harold Lloyd** p. t. **Haroldk Prezydentem** komedia w 4 akt.

Kino-Teatr „ŚWIATOWID”

Dziś! Najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło **Eryka Pommra** p. t. **BOMBY NAD MONTE-CARLO** czarująca dźwiękowa epopea miłosna. W rol. gl. **Sary Mariza**, **Hans Albers** i **śódka Liljana Heye** Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedia **Flejszera**.

Kino kolejowe „OGNIŚKO”

Tylko 2 seansy!! Dziś gramy jeszcze jeden ostatni dzień cieszyć się niebywałym powodzeniem **INDYJSKI GROBOWIEC** obie serje Początek seansów o godz. 5 i 7.30 pp. Następnym program: „W sidłach kłamstwa” z genialnym **E. Janningsem**.

Dźwiękowe Kino „PAN”

Dziś! Najnowszy film dźwiękowy produkcji polskiej, który wytworzył przełom w dotychczasowym szablone filmów polskich Realizacji genialnego reżysera **JUZEFJA LEJTESA**, twórcy filmów „Huragan” i „Z dnia na dzień”. Początek o godz. 2-ej. Bilety honorowe nieważne. Ze względu na całość artystyczną filmu uprasza się o przybywanie punktualnie na początki seansów 2, 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe Kino „STYLOWY”

Dziś! Najnowsze jubileusowe arcydzieło reżyserji **Harry Peela** p. t. **SZEŚĆ TYGODNI WŚRÓD APASZÓW** przepiękny salonowo-erotyczny dramat w 12 akt. z cyklu „Białych Niewolnic”. W rol. gl. **Harry Peel** i **Davy Holm**. Nad program **Król humoru Harold Lloyd** p. t. **Haroldk Prezydentem** komedia w 4 akt.

Kino-Teatr „ŚWIATOWID”

Dziś! Najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło **Eryka Pommra** p. t. **BOMBY NAD MONTE-CARLO** czarująca dźwiękowa epopea miłosna. W rol. gl. **Sary Mariza**, **Hans Albers** i **śódka Liljana Heye** Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedia **Flejszera**.

Kino kolejowe „OGNIŚKO”

Tylko 2 seansy!! Dziś gramy jeszcze jeden ostatni dzień cieszyć się niebywałym powodzeniem **INDYJSKI GROBOWIEC** obie serje Początek seansów o godz. 5 i 7.30 pp. Następnym program: „W sidłach kłamstwa” z genialnym **E. Janningsem**.

WĘGIEL i KOKS z pierwszorządnych kopalń Górnosląskich „PROGRESS” POLECA FIRMA M. DEULL

WILNO, Biuro—Jagiellońska 3, tel. 811 Bochnica własna—Kijowska 8, tel. 999

W KOMPLETNA WYPRZEDAŻ WYROBÓW KOSZYKARSKICH I TOWARÓW WYSORTOWANYCH

W. Busz, A. Jankowski i S-ka ul. Wileńska 23.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 kwietnia 1932 r. o godzinie 10 rano w Wilnie w boczny TRANSWIL przy ul. Raduńskiej Nr. 16 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy „M. Kantorowicz i Sz. Fiszler”, składającego się z materiałów piśmiennych, goszczącego na sumę złotych 814 gr. 95 na zaspokojenie pretensji różnych wierzycieli. Komornik sądowy **A. Uszyński**

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od ciekłości **Prow. A. PAKA.**

Lekarze

DOKTOR ZELDOWICZ chor. skórne, weneryczne, od 9—do 1, 5—8 wiec.

Doktor Szyrwint

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Wielka 19, od 9-11 3-7.**

Doktor Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Wielka 21, tel. 921, od 9-11 3-8 W. Z. P. 23.**

Dr. Kenigsberg

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Mickiewicza 4 tel. 10.90.**

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej Kosmetyki Mickiewicza 31-4

Urode

Cedid Kosmetyki Leczniczej

Gonty

SPRZEDAŻ 1000 kop. zarybku karpia królewskiego, po cenie 2 zł. za kopę Sprzedaje maj. Jurkiszki Witolda Swiackiewicza. Poczta Orany, pow Wil. Trocki 10 kilometrów od kolei.

Posady

Rządca - Ekonom 20 lat leśno rolnej praktyki, samotny, rekomenduje p. luź. górnicyk Chądziński zamieszkały W. Pohalanka 25.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Wdowie H. S. hojnie wsparłej przez ogłoszenie brakuje jeszcze 75 zł na ostateczne opłacenie misy — Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincetego a Paulo uprzejmie przeto prosi o pomoc, by zapewnić przyszłość biednej wdowy i jej córceczek.

S. BEREZOWSKI. Partbilet nr. 7777.

Borys podszedł do taksówki. — Na Kudryńską czterdzieści dwa. — Jeden czerwonic, obywatelu. — Dobrze. Usiadł na miękkich poduszkach auta. Szofer zatrzasnął drzwiczki i maszyna ruszyła. Coraz szybciej. Po niezwykłe obfitej i smacznej kolacji, przyjemnie było wypocząć w aucie, kołysząc się z lekka na dobrych resorach. Takie drobniaki uspakajają i upiększają nasze życie!

III. Kiedy auto miało latarnie, słabe promienie przesiłgiwały się poprzez szybki, zaglądało do wnętrza, rozświetlając je, to znów pozostawiając w mroku. Wtem promień jakiś przesunął się nienytko po nogach pasażera, ale szybko, ukradkiem oświecił poduszki siedzenia, obok Borysa. Śledząc bezmyślnie grę światła, Ogniew zauważył, że coś błysnęło w kącie, koło niego. Ale promień skurczył się już i znów ciemnością ogarnęły samochód. Ostrożnie wyciągnął rękę w bok i zaczął szukać. Uczuł palcami twardą skó rzaną powierzchnię teki. Nie bez wahania wzię ją w rękę. Była to brązowa teka skórzana z monogramem i

metalowymi skówkami. Była to rzecz droga i ładna, dosyć ciężka, zapewne zawierała książki i papiery. Zanim zdecydował, co ma z tem zrobić, samochód zatrzymał się. — Powiedzieliście czterdzieści drugi numer, obywatelu? — zapytał szofer — Tak. — To tutaj, — otworzył z trzaskiem drzwiczki. Ogniew kałkiem machinalnie włożył tekę pod pachę i podał czerwofca. — „Mam dzisiaj dzień niespodzianek” — mruknął do siebie. — Awantura na zebraniu, wygrana, kolacja, znalazłona teka. I, co prawda, prócz pierwszej, same mile niespodzianki. — Ciekawa rzecz, co przynosi mi ta teka? Czy dobrze zrobitem, zabierając ją ze sobą? Czy nie powinienem był oddać jej szoferowi? A zresztą, co mnie to może obchodzić! Przecież umarli się nie wstydzą. Zobacze, co też tam spózniony los mi przysyła.

Zaspany stróż, zaniepokojony tak późnym dzwonkiem, otwierał zgrzytającym kluczem bramę. Ogniew wsunął mu kilka monet w rękę i biegnąc prawie i potykając się na ciemnych schodach, dostał się na czwarte piętro. Otworzył drzwi do swego pokoju, zapalił światła. Miał przed oczyma mały pokój o wapnem pobielanych ścianach. Żelazne łóżko, przykryte starą, pluszo-

wą koldrą, stół z dwiema szafkami, który służył mu jako biurko, na nim ciemny papier, kalendarz, książki, pisma „Ogienek” i „Krokodyl”, ostatni numer „Prawdy”, przy łóżku drugi stolik, przykryty ceratą, na nim szklanka, cukierniaka, talerz z resztkami chleba. Ubogie umeblowanie, ponure i szare, jak całe życie tego wyzkolejonego człowieka. Ogniew rzucił palto i położył tekę na stole. Stał chwilę, wpatrując się w srebrny monogram A. W. na skórce. Zdecydowanym ruchem otworzył tekę. Znalazł w niej kilka broszur politycznych, arkusze zapisane wyraźnym dużym pismem i czysty papier. W bocznej kieszonce znalazły się jakieś dokumenty i czarna legitymacja z nadpisem „Partbilet”. Borys zajął do środka: był tam „bilet partyjny” Nr. 7777 na nazwisko Andrzeja Michajłowicza Wierszynina. Z lewej strony była fotografia. Bilet był niezbyt nowy i fotografia nieco zatarta, ale rzuca się w oczy nieduża bródka i łała Henri IV, okragłe rogowe okulary, małe wąsiki. Na głowie szara czapeczka. „Andrzej Michajłowicz Wierszynin, lat 39; kawaler.” A dalej znalazł się jego życiorys: W 1918 r. „kraskom” (komendant) w dywizji turkiestańskiej, potem sekretarz „partkoma” w Swierdłowsku (r.

1922), dalej przewodniczący „fabzaw-koma”, w 1925 czerwony dyrektor na jednej z fabryk uralskich. Wreszcie w 1930 r. członek C. I. Ku i politbiura. Fach — blacharz. I jeszcze jeden papier: delegacja do Noworosyjska do dyspozycji partyjnego komitetu. Ogniew usiadł przy stole i zaczął przyglądać się badawczo fotografii. — Twarz ta wydawała mu się znajomą, musiał się gdzieś spotykać z tym człowiekiem, rozmawiać z nim i to często, a jednak nazwisko „Wierszynin” nie mu nie mówiło. — Nie, ten dar losu nie jest mi potrzebny — myślał. Muszę oddać to wszystko jutro do komisariatu. Jutro? — uśmiechnął się gorzko. — Już nigdy nie nadzieje dla mnie to „jutro”. Tak, trzeba z tem skończyć. Wstał, wyjął z szuflady pudełko od cukierków, w tem niewinnem schowanku mieścił się rewolwer z czterema nabojami. Miał on okazać ostatni raz u służbę swemu właścicielowi! Wtem nachylił się nisko nad szufladą, twarz jego drgnęła: oczy zatrzymały się na liście — ostatnim liście zmarłej już matki. Ona również zmarła samotna i opuszczona: starszego syna straciła na wojnie, młodszego — Borys, z czerwoną armiją zdobywał Krym. — Niech list ten pozostanie przy

mnie, — pomyślał, składając kartki i wsunął je do kieszeni na piersi. Nachyleny zamykał szufladę, gdy znów spojrzenie jego zatrzymało się na chwilę. Tym razem przedmiotem zainteresowania było lustro. Małe, okragłe lustro do golenia. Spojrzył na niego smutnie oczy, z pod rozkochanych, długich, z lekka falistych włosów. Odbicie własnej twarzy zaciekało go i przez chwilę wpatrywał się w lustro, jakby szukając w niem rozstrzygnięcia jakiejś zagadki. Nagle drgnął: wydało mu się, że te oczy, ta twarz, którą widzi w ciemnym owalu lustra, to nie jest jego własna twarz, to nie są jego oczy... Z lustra wychylała się twarz tamtego, znanego mu tylko z fotografii — Andrzeja Wierszynina. Z lustrem w ręku badał długo dziwne podobieństwo. Dolna połowa twarzy nie była podobna, ale górna: nos, oczy, podobieństwo było rażące. — Gdybym miał taką bródkę i wąsy, niktby nie mógł poznać! — mignęła mu myśl. Ach, towarzyszu Wierszynin, nawet się nie domyślasz, że w tym ubogim pokoiku na czwartym piętrze, siedzi twój sobowótór nad twoją fotografią! Gdybym miał bródkę i wąsy, Wierszynina. Ale dosyć tych głupstw! trup mój mógłby uchodzić za trupa. — Niech list ten pozostanie przy

wa pełne miłości i smutku wzbudzały w nim zawsze szczerze wzruszenie i oto teraz znów czytał: „Pamiętaj synku mój, że człowieka otacza zawsze błędne koło nieszczęść i trzeba mieć dużo siły i woli i wytrwałości, aby przetrwać je. Wierz zaś w swoje własne siły i nigdy do swego serca uczucia, że jesteś zwyciężony, do póki masz siły — walcz. To moja ostatnia prośba: choć zębys był zwyciężony — nie zwyciężony!” — A jednak poddałem się. Odchodzę, uciekam od życia. Czy mam rację? Skrzywdzono mnie. Nie mam wyjścia. Gdybym był tym moim sobowótorem — o wtedy mógłbym iść odważnie, pracować, walczyć. Gdybym był tobą... Błyskawica rozświetliła zmęczony mózg: — A czyż nie mógłbym zamienić się z tobą, mój sobowótór? Tylko zapuścić bródkę i wąsy, kupić okragłe, rogowe okulary i wyjechać z Moskwy gdzieś na krańce olbrzymiej Rosji? — Ciebie wysyłają do Syberji, a ja wyjechałbym na Ukrainę, na południe, na stepy. Zetrzeć słowo „Noworosyjsk” i napisać „Odessa”, a wtedy... wtedy skończy się niepokój i życie rozpocznie się na nowo.